

Ks. Kazimierz Panuś: (Nie)obecność bł. Wincentego Kadłubka w kaznodziejstwie polskim

Wciąż aktualna jest potrzeba ponownego odczytania wizerunku błogosławionego Wincentego – pisze ks. Kazimierz Panuś w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Mistrz Wincenty. Opowiadanie Polski”

„Wczoraj wieczorem pielgrzymowałem do grobu innego biskupa krakowskiego, bł. Wincentego Kadłubka, żeby nabrać oddechu”[2] – stwierdzał arcybiskup Karol Wojtyła w swym słynnym kazaniu wygłoszonym 8 marca 1964 roku, w dniu ingresu do katedry wawelskiej. Wstępując do tej świątyni, o której mówił, iż „nie można do niej wejść bez drżenia wewnętrznego, bez lęku; bo zawiera się w niej – jak w mała której katedrze świata – ogromna wielkość”, przypominał swych wielkich poprzedników. „Nabierał oddechu” do rządzenia archidiecezją krakowską nie tylko modląc się przed konfesją św. Stanisława, ale także pielgrzymując do grobu bł. Wincentego. W swych wyjazdach do Rzymu na kolejne sesje Soboru Watykańskiego II dostrzegał analogię do życia tej wybitnej postaci polskiego średniowiecza. „Z tego miasta – mówił w kazaniu wygłoszonym w katedrze wawelskiej w Boże Narodzenie, 25 grudnia 1965 roku – kiedyś wyruszył inny biskup, pierwszy w dziejach Polski Ojciec Soboru – Wincenty Kadłubek, na Sobór Lateraneński, i wrócił, ażeby dokonywać odnowy Kościoła w Polsce”[3].

*Nieobecność bł. Wincentego
przez długie stulecia w nurcie
polskiego kaznodziejstwa
hagiograficznego wynika
niewątpliwie z wielu przyczyn,
o które rozbijał się jego kult*

Także kardynał
Stefan Wyszyński ma
w swym dorobku
oratorskim kazanie
wygłoszone w
Jędrzejowie 30
sierpnia 1964 roku, a
upamiętniające
dwusetną rocznicę

beatyfikacji Wincentego. Prymas Tysiąclecia dostrzegł w Mistrzu Wincentym „wychowawcę narodu polskiego”[4].

Celowo przywołuję te wzmianki w kazaniach Karola Wojtyły[5] oraz nauczanie Stefana Wyszyńskiego, by postawić tezę, iż w polskim kaznodziejstwie hagiograficznym bł. Wincenty Kadłubek jest wielkim nieobecnym. Wspomniane kazania dwóch wielkich biskupów i zarazem znakomitych mówców kościelnych drugiej połowy XX wieku nie są w stanie wypełnić tej luki, którą uczyniła historia, niezbyt łaskawa dla intelektualisty i dostojnika kościelnego z przełomu XII i XIII wieku.

Nieobecność bł. Wincentego przez długie stulecia w nurcie polskiego kaznodziejstwa hagiograficznego wynika niewątpliwie z wielu przyczyn, o które rozbijał się jego kult. Prawie do końca XVI wieku kościoły cysterskie były niedostępne dla świeckich. Wierni nie mogli więc gromadzić się przy jego grobie. Ten stan rzeczy zmieniła dopiero reforma trydencka, która otworzyła kościoły klauzurowe na potrzeby świeckich[6]. Fakt ten wpłynął na ożywienie kultu wincentyńskiego. Datami wyjątkowo ważnymi pozostaną: 19 sierpień 1634 roku – elewacja doczesnych szczątków Wincentego do nowego grobu w murze

nawy bocznej oraz 11 lutego 1764 roku, kiedy to Kongregacja Obrzędów zatwierdziła pradawny kult Wincentego (*ab immemorabili tempore* – od niepamiętnych czasów), a w ślad za nią decyzję tę aprobował papież Klemens XIII. Równało się to urzędowej beatyfikacji[7].

Tak więc „budzenie” Mistrza Wincentego, by posłużyć się pewną analogią do św. Jadwigi, królowej polskiej, którą po wiekach nieobecności budził w 1906 roku ze snu zapomnienia do życia w narodzie wybitny kaznodzieja jakim był biskup Władysław Bandurski (1865–1932)[8], nastąpiło dopiero w czasach baroku.

Wiek XVII wyraźnie dowartościował hagiografię w przepowiadaniu. Nie tylko stopniowe powracanie katolicyzmu na utracone pozycje, ale także i nowy duch pobożności trydenckiej zwiększyły zapotrzebowanie na rodzimych herosów wiary i na propagowanie ich czci poprzez głoszone słowo Boże[9]. Spośród kazań poświęconym polskim świętym i błogosławionym można wyróżnić dwie grupy. Pierwsza, to nauki przypisane świętom kościelnym nakazanym (*festis fori*). Do tej grupy należą – znajdujące się w każdym zbiorze z kazaniem *de sanctis* – kazania na dzień świętych biskupów Wojciecha i Stanisława, głównych patronów Polski. Druga zawiera kazania poświęcone pozostałym świętym. Autorzy kazań układając zbiór kazań świątecznych nie mogli pominąć owych patronów Polski, a wobec pozostałych postępowali według własnego uznania, a często także według pewnej sympatii do danego „mieszkańca nieba”[10]. W świetle tego nie dziwi fakt, iż spośród polskich świętych omawianego okresu najwięcej kazań poświęconych jest świętym biskupom i męczennikom: Wojciechowi i Stanisławowi. Po nich na czoło wysuwają się Stanisław Kostka i Jan Kanta. Ich popularność wiązała się z propagowaniem ich czci przez

zakon jezuitów i Akademię Krakowską. Mniejszą popularnością cieszyli się już królewicz Kazimierz i Jacek Odrowąż, a następnie unicki arcybiskup Połocka Jozafat Kuncewicz, Jadwiga Śląska i Salomea.

*Nie tylko stopniowe
powracanie katolicyzmu na
utracone pozycje, ale także i
nowy duch pobożności
trydenckiej zwiększyły
zapotrzebowanie na
rodzimy herosów wiary i na
propagowanie ich czci
poprzez głoszone słowo Boże*

Do tej grupy zaliczyć
trzeba także
skromną liczbę
kazań poświęconych
bł. Wincentemu,
jakie zostały wydane
drukiem w tym
okresie. Tworzą one
dwie kolekcje.
Pierwsza przybliży
świątobliwego
biskupa-zakonnika
jeszcze jako

kandydata na ołtarze i włącza się w długi, bo trwający 130 lat (od chwili *elevatio*) nurt starań o jego beatyfikację. Druga grupa to kazania opiewające Mistrza Wincentego już jako błogosławionego.

Tę pierwszą kolekcję otwiera panegiryk *Zapach róży w Morimundzie Polskim, przez żywot świątobliwy błogosławionego sługi Bożego Wincentego Kadłubka, niegdy biskupa krakowskiego, a potem zakonnika andrzejowskiego wydany w Krakowie (1682)*. Łączy on domniemany herb błogosławionego, pochodzącego z rodu „Róża” bądź „Rózyc” z miejscem, gdzie magister Vincentius po rezygnacji z biskupstwa spędził ostatnich pięć lat swojego życia. Jędrzejów, zwany także Andrzejów[11], był filią słynnego opactwa Morimond w Szampanii[12], skąd w 1140 roku przybyli zakonnicy do tej pierwszej

polskiej placówki cysterskiej. W tym kontekście stają się jasne etymologiczne konstrukcje autora panegiryku: *Zapach róży w Morimundzie Polskim, przez żywot świętobliwy błogosławionego sługi Bożego Wincentego Kadłubka, [...] wydany.*

Kolejne kazanie sławiące biskupa Wincentego jako kandydata do chwały ołtarzy jest autorstwa Floriana Sebastiana Bujdeckiego (1702–1765), bożogrobca i hagiografa. Po studiach teologicznych w Akademii Krakowskiej, zwieńczonych w 1725 r. doktoratem z teologii awansował na wykładowcę teologii w studium zakonnym w Krakowie[13]. Wtedy to właśnie 8 marca 1726 roku, a więc w dniu śmierci Wincentego, wygłosił w klasztorze w Jędrzejowie *Kazanie na solenną uroczystość wielkiego niegdyś senatora polskiego bł. W. Kadłubka pierwszej bpa krak., potem zakonnika w klasztorze jędrzejowskim* (Kraków 1726). W swym wystąpieniu, używając toposu skromności podkreślał, iż „tak wielkie, tak cudowne [jest] Wincentego imię, że go nie lada język wychwalać i panegiryzować potrafi”.

Głoszenia chwały Mistrza Wincentego, kandydata do chwały ołtarzy, podjął się także paulin B. Krupski. Swe wystąpienie zatytułował: *Niezwycięzony bohater niegdyś in Ecclesia militante teraz już in triumphante. Bł. W. Kadłubek przy dorocznej swojej uroczystości w kościele jędrzejowskim kazaniem prezentowany* (Kraków 1732).

Bogatą osobowością kaznodziejską był ks. Andrzej Dominik Lipiewicz (ok. 1724–1778), geometra, prawnik, nauczyciel w szkołach Nowodworskiego oraz w Kolegium Lubrańskiego w Poznaniu, profesor i kilkakrotny rektor Akademii Krakowskiej, promotor beatyfikacji bł. Jana z Kęt. Wydawał popularne kalendarze, w których zamieszczał

informacje z dziejów Krakowa. Współpracował z Hugo Kołłątajem nad reformą szkolnictwa w Krakowie. W 1777 roku otrzymał kanonię katedralną krakowską. Około 1754 r. został kaznodzieją zwyczajnym w katedrze krakowskiej z obowiązkiem wygłaszania kazań w święta Zbawiciela i Matki Boskiej. Pełnił tę funkcję prawdopodobnie do 1765 roku[14]. W jego drukowanym dorobku kaznodziejskim znajdują się kazania hagiograficzne ku czci bł. Wincentego Kadłubka. Włączył się nimi w uroczystości pobeatyfikacyjne, jakie miały w 1765 roku w katedrze na Wawelu[15] i w opactwie cysterskim w Jędrzejowie[16]. Zawarte tam wypowiedzi są świadectwem dokonującego się w tych latach przełomu estetyczno-światopoglądowego w kaznodziejstwie. Treściowo przynależą już do piśmiennictwa oświeceniowego, choć autor chętnie sięga jeszcze do barokowej metafory[17].

Podczas trzydniowego nabożeństwa sprawowanego w katedrze krakowskiej ku czci nowego błogosławionego wystąpili także z kazaniem czczącymi Mistrza Wincentego ks. Jakub Michał Marciszewski, kanonista, profesor Akademii Krakowskiej oraz ks. E. Jaśniewicz[18]. W uroczystości sławiące bł. Wincentego włączyło się także wystąpienie ks. E. Majorowicza pt. *Chwała b. W. z Rozytów Kadłubka niegdyś biskupa krakowskiego, a potem pokornego w klasztorze jędrzejowskim zakonnika professa* (Kraków 1772).

Z cystersami z Jędrzejowa przyjaźnił się słynący z kaznodziejstwa bernardyn Antoni Lipiewicz (zm. po 1772). W latach 1745–1754 pełnił urząd kaznodziei zwyczajnego w katedrze krakowskiej[19]. Owocem przyjaźni z opactwem morimundzkim były m.in. kazania poświęcone chwale Mistrza Wincentego. Pochodzą one zarówno z okresu przedbeatyfikacyjnego[20], jak też z czasów już po aprobacie kultu przez papieża Klemensa XIII[21].

*Kaznodziejstwo
wincentyńskie wiele
zawdzięcza bożogrobcowi
Janowi Kantemu
Laskiewiczowi*

Kaznodziejstwo
wincentyńskie wiele
zawdzięcza
bożogrobcowi Janowi
Kantemu
Laskiewiczowi (zm.
1783). Ten doktor
teologii i wydawca

przez szereg lat był profesorem teologii w zakonnym studium w klasztorze św. Jadwigi na Stradomiu w Krakowie oraz kaznodzieją zwyczajnym w kościele Mariackim (1762). Piastował również funkcje w zakonie. Był radnym (1764) i kustoszem (1771) konwentu miechowskiego oraz prowincjałem małopolskim (1769). W latach zaś 1774–1783 był proboszczem zakonnej parafii we Wrocimowicach, a w latach 1777–1783 ponadto przełożonym klasztoru św. Jadwigi w Krakowie[22]. Jego publikacja pt. *Chwała B. Wincentego Kadłubka... w poczet błogosławionych policzonego z Rzymskiej ś. Apostolskiej Stolicy wyrokiem Klemensa XIII po całym świecie chrześcijańskim, a mianowicie w kościele Andrzejskim zakonu Cysterskiego Roku 1765 dnia 26, 7 i 8 maja potwierdzona. Wiekom potomnym przez... zostawiona* (Kraków 1765) zawiera nie tylko krótkie zebranie życia i cudów W. Kadłubka i opis trzechdniowego nabożeństwa dziękczynnego za dar beatyfikacji, ale także głoszone wówczas kazania: ks. F. Ziębińskiego, ks. K. Marzena, ks. M. F. Jasińskiego, ks. M. Szymbowski, samego J. K. Laskiewicza i wspomnianego już wyżej ks. Andrzeja Dominika Lipiewicza. Kazania hagiograficzne poświęcone bł. Wincentemu wprowadzały w zaczarowany krąg cudownych wydarzeń i historii, podniecały fantazję, dawały wskazania moralne i wzory postępowania, a także stawały się nauczycielami historii.

Tym trzydniowym uroczystościom wincentyńskim w Jędrzejowie zorganizowanym z okazji Zielonych Świąt w dniach 26–28 maja 1765 roku towarzyszyła niezwykła oprawa: bicie salw z moździerzy, fajerwerki i bramy tryumfalne[23]. Odnowiony kościół i klasztor, nowy park obok kościoła mogły pomieścić rzesze wiernych, którzy tu przybyli i pozostawali w tych dniach, by uczcić nowego błogosławionego, uczestnicząc w nabożeństwach celebrowanych w Jędrzejowie z okazji beatyfikacji[24].

*Ze szczególnym rozmachem,
właściwym barokowemu
sposobowi świętowania,
obchodzono w opactwie
jędrzejowskim podniesienie i
przeniesienie relikwii bł.
Wincentego w dniach 10–12
października 1765 roku*

Ze szczególnym
rozmachem,
właściwym
barokowemu
sposobowi
świętowania,
obchodzono w
opactwie
jędrzejowskim
podniesienie i
przeniesienie
relikwii bł.

Wincentego w dniach 10–12 października 1765 roku. Wielkiemu nabożeństwu dziękczynnemu za beatyfikację przewodził biskup Franciszek Potkański (zm. 1789), sufragan i oficjał generalny krakowski, w asyście Konstantego Iłowieckiego, opata łądzkiego i Wojciecha Ziemnickiego, opata jędrzejowskiego. W pierwszym dniu uroczystości, w sobotę 10 października, zgromadziło się kilka tysięcy ludu w różnych kompaniach z bractw, z chorągwiami, przy kotłach, trąbach, w gęstym biciu z moździerzy i armat, które od rana z rozmaitych miejsc o mil kilka odległych ściągac się poczęły. Po uroczystych nieszporach odbyła

się kilkugodzinna procesja wokół kościoła i klasztoru. Po niej zaś relikwie Błogosławionego zostały złożone w specjalnie na tę okazję zbudowanej kaplicy jędrzejowskiego kościoła, na ołtarzu, w którym czterech aniołów trzyma srebrną trumnę z jego szczątkami. Kazanie wygłosił wówczas ks. Rychłowski, doktor obojga praw, kanonik warszawski i proboszcz mironicki.

„Potem grać zaczęto litanię o bł. Wincentym, wszyscy zaś kapłani zasiedli do słuchania spowiedzi. A gdy duży już wieczór nadszedł, sztuczne zaczęły się ognie. Naprzód wieża na środku kościoła [klasztornego] we cztery okręgi dosyć wspaniale objaśniona była; brama pierwsza przed kościołem wszystka ogniem gorzała, na której ganku wdzięcznie i nieustannie grała kapela, naprzeciwko zaś bramy dosyć pięknie wydawano fajerwerki, przy rzęsim biciu z moździerzy i armat. Inne bramy jak pięknie przyozdobione były, tak nie mniej okazały miały w sobie ognia obfitość. Ta wspaniałość ognista prawie całą noc trwała; widzieć [tj. widać] na ten czas było nie tylko wszystek cmentarz i wszystkie dziedzińce, ale też i pobliskie pola wszystkim ludu gminem zaległe”[25].

Następnego dnia biskup Franciszek Potkański poświęcił kościół opacki, odbudowany po pożarze z 1726 roku. Podczas Mszy św. kazanie miał zasłużony dla kaznodziejstwa wincentyńskiego, wspomniany już wyżej ks. Jan Kanty Laskiewicz, bożogrobiec, proboszcz wrocimowicki i kaznodzieja zwyczajny w kościele Panny Maryi w Krakowie. Uroczystości zakończono w poniedziałek, 12 października 1765 roku, poświęceniem ołtarzy i bierzmowaniem tłumu ludzi przez biskupa Franciszka Potkańskiego.

Tragiczne losy narodu i państwa odcisnęły się na kulcie, a tym samym także na kaznodziejstwie poświęconym błogosławionemu Wincentemu Kadłubkowi

Pełne okazałości uroczystości pobeatyfikacyjne były zwieńczeniem kultu oddawanego bł. Wincentemu w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wkrótce potem

nastąpiły rozbiory i pasmo niekończących się klęsk. Tragiczne losy narodu i państwa odcisnęły się na kulcie, a tym samym także na kaznodziejstwie poświęconym błogosławionemu Wincentemu Kadłubkowi. Miary nieszczęść dopełnił upadek konwentu jędrzejowskiego, pożar z roku 1800 oraz kasata opactwa i klasztoru w roku 1819. Aż do swego wymarcia w 1855 roku ojcowie cystersi w Jędrzejowie starali się rozwijać pamięć o bł. Wincentym. Do Jędrzejowa powrócili ponownie dopiero 23 września 1945 roku.

W okresie rozbiorów godne odnotowania są jedynie dwie uroczystości większej rangi sławiące pierwszego polskiego kronikarza. Pierwszą z nich, nawiązującą do parady osiemnastowiecznej, było przeniesienie relikwii Wincentego do Sandomierza w dniach 11 i 12 października 1845 roku. Uroczystość ta przyczyniła się do ożywienia kultu Wincentego, niegdyś kanonika sandomierskiego, w diecezji sandomierskiej i przyznania mu tytułu patrona miasta – *patronus civitatis episcopalis*. Uroczystościom tym przewodniczył biskup sandomierski Józef Goldtmann (zm. 1852), który powziął szlachetną myśl sprowadzenia części relikwii do sandomierskiej katedry z jędrzejowskiego klasztoru. Do tego życzenia przychylił się chętnie biskup Ludwik Łętowski, pozwalając wydać część żądanych relikwii.

Pierwszego dnia w czasie podniosłych uroczystości kazanie głosił ks. kanonik Saturnin Goltz. Natomiast następnego dnia, w niedzielę, podczas uroczystej sumy celebrowanej przez biskupa Józefa Goldtmanna kazanie miał ks. kanonik Melchior Buliński (1810-1877). Ten gorliwy i przykładowy kapłan, profesor historii w Akademii Duchownej w Warszawie[26], przedstawił licznie zebranych słuchaczom cnoty błogosławionego i zachęcał do wstępowania w jego ślady[27]. Pół wieku potem, w 1904 roku, miało miejsce analogiczne przeniesienie części relikwii Wincentego do katedry krakowskiej.

Tak przedstawiałby się w ogólnym zarysie przegląd problematyki polskiego kaznodziejstwa hagiograficznego poświęconego bł. Wincentemu Kadłubkowi. Jest ono bardzo skromne. Żadną miarą nie może się równać z kaznodziejstwem poświęconym np. świętem Stanisławowi Szczepanowskiemu, czy Wojciechowi. Te postacie wchodziły niejako obowiązkowo w ogólne, publikowane w ciągu wieków zbiory kazań. Popularność głównych patronów Polski była tak wielka, że kazania im poświęcone spotkać można nawet u protestantów, jak chociażby w słynnej postylli Samuela Dambrowskiego z 1621 roku[28]. Kazania o bł. Wincentym nie miały takiej siły przebicia. Co więcej powstawały praktycznie jedynie w trzech miejscach jego kultu: opactwie jędrzejowskim, Sandomierzu i Krakowie.

Jednakże czysto statystyczne podejście kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Drukiem wydawano tylko nieliczne z głoszonych ówczesnie kazań, a sama selekcja do druku uwarunkowana była

*W miejsca wizerunku
uczonego męża pojawiły się
cnoty stereotypowe właściwe
dla wyznawcy, jak ascetyzm,
dobroczynność,
posłuszeństwo, które nie
pozwoliły na odczytanie
niezwykłości i
nieprzeciętności bł.
Wincentego*

różnymi czynnikami,
np.
zapotrzebowaniem
na publikację nauki o
danym świętym czy
błogosławionym
(klasycznym
przykładem może tu
być Jan Kanty), czy
chociażby
możliwością
finansową
opublikowania
kazania.

Bł. Wincenty nie znalazł się też w pierwszych *Żywotach świętych Pańskich* ks. Piotra Skargi, co zapewniało często kaznodziejską nośność, gdyż z materiału tego korzystała większość kaznodziejów przygotowujących kazania hagiograficzne[29]. Dopiero w dziewiętnastowiecznym wydaniu *Żywotów świętych* ks. Piotra Skargi, zamieszczono Żywot błogosławionego Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego, skompilowany z różnych tekstów, m.in. na podstawie *Katalogu biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* autorstwa biskupa Ludwika Łętowskiego, tego samego który wyraził zgodę na przekazanie części relikwii do Sandomierza[30].

Kolejnym problemem, który utrudniał kaznodziejskie propagowanie Mistrza Wincentego był brak jasnego i wyrazistego wizerunku. Dotychczasowe modele świętości zostały rozszerzone w okresie baroku o wzór młodego Polaka-zakonnika św. Stanisława Kostkę,

kanonizowanego w 1726 roku oraz o model uczonego z XV wieku, jakim był św. Jan Kanty, beatyfikowany w 1680 i kanonizowany tuż przed rozbiorami w 1767 roku. Wszystkim tym świętym poświęcono wiele kazań. W ich świetle wizerunek pisarza, erudyty i kronikarza, który „jako pierwszy Polak napisał historię swego narodu”[31], przesłonięty został w późniejszych odmianach legendy obrazem postaci wyposażonej w cnoty właściwe wyznawcy. Uwydatniony jeszcze przez Jana Długosza, a potem dostrzegany także i przez Szymona Starowolskiego wizerunek uczonego męża został wyparty przez bardziej wyrazisty kult św. Jana Kantego, a wzór Polaka zakonnika przez kult św. Stanisława Kostki. W ich miejsce w modelu świętości bł. Wincentego pojawiły się cnoty stereotypowe właściwe dla wyznawcy, jak ascetyzm, dobroczynność, posłuszeństwo, które nie pozwoliły na odczytanie niezwykłości i nieprzeciętności tej postaci[32].

Wciąż aktualna jest więc potrzeba ponownego odczytania wizerunku bł. Wincentego. Widoczne jest to już w cytowanym na wstępie tekście arcybiskupa Karola Wojtyły, który widział w tym biskupie krakowskim pierwszego polskiego ojca soborowego, zatroskanego o odnowę Kościoła swoich czasów. Jak wynika z wypowiedzi o. Aleksego Chalcarza to poszukiwanie wyrazistego modelu świętości Wincentego, zdolnego przekonać słuchacza, interesowało także bardzo kardynała Stefana Wyszyńskiego. Prymasowi Tysiąclecia wyraźnie zależało na podkreśleniu i wyeksponowaniu tego wszystkiego co wiązało się z bł. Wincentem jako biskupem polskim i zakonikiem cysterskim, a szczególnie jako działaczem animującym kulturę polską. Według tej relacji, gdyby tłumaczyć historię Polski tym, co zostawił nam w dziejach św. Stanisław, mógłby ktoś zrozumieć, że są to dzieje konfliktowe. Z kolei akcentowanie św. Wojciecha jest jakoś dalekie od spraw rdzennie polskich. Najlepiej więc przybliżyć bł. Wincentego. Łączy on bowiem ziemię sandomierską, krakowską i świętokrzyską, a

poprzez swą Kronikę stał się własnością wszystkich Polaków[33]. Stąd też trzeba zabiegać, aby w polskim kaznodziejstwie hagiograficznym bardziej powszechnym stał się wizerunek bł. Wincentego jako pisarza, erudyty i kronikarza, jednego z ojców kultury polskiej.

Ks. Kazimierz Panuś

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Możemy rozwijać działania Teologii Politycznej jedynie dzięki Państwa hojności. Prosimy o darowizny: Fundacja Świętego Mikołaja, numer konta: 64 2130 0004 2001 0299 9993 0001 z dopiskiem: „tygodnik TP”

[1] Tekst ten jest nieco zmodyfikowanym artykułem pt. Błogosławiony Wincenty Kadłubek w kaznodziejstwie polskim. Przegląd problematyki, zamieszczonym w: „Cistercium Mater Nostra” II/2, 2008, s. 205-213.

[2] K. Wojtyła, Kazanie wygłoszone w czasie ingresu..., [w:] Ks. Karol Wojtyła - Biskup - Metropolita - Kardynał, Kazania 1962-1978, Kraków 1979, s. 12.

[3] Tenże, Kościół epoki dialogu. Kazanie wygłoszone w katedrze wawelskiej w Boże Narodzenie, 25 grudnia 1965, [w:] Ks. Karol Wojtyła - Biskup - Metropolita - Kardynał, Kazania 1962-1978, Kraków 1979, s. 302. Źródła potwierdzają bytność biskupa Wincentego w Rzymie na

Soborze Lateraneńskim IV w listopadzie 1215 roku, choć nic nie wiadomo o jego tam działalności. Zob. S. Krzyżanowski, Wiadomość o udziale Polski w IV Soborze Lateraneńskim, „Przegląd Historyczny” 3 (1906), s. 139-142.

[4] S. Wszyński, Nauczanie społeczne 1946-1981, Warszawa 1990, s. 238-242.

[5] Nota bene w tekstach papieskich Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymek do Ojczyzny nie pojawia się ani razu nawiązanie do bł. Wincentego.

[6] J. Stabińska, Mistrz Wincenty, Kraków 1973, s. 155; A. Chalcarz, Opactwo cystersów w Jędrzejowie ośrodkiem kultu błogosławionego Wincentego Kadłubka, [w:] Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda, red. K. R. Prokop, Kraków 2001, s. 104.

[7] J. Szymański, Wincenty (ok. 1150-1223), biskup krakowski, cysters, błogosławiony, [w:] Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny, pod red. R. Gustawa, t. 2, Poznań 1972, s. 528-529.

[8] Chodzi o słynne kazanie W. Bandurskiego, zatytułowane Zbudźmy Jadwigę, wygłoszone w kościele Mariackim w Krakowie, w którym rzucił on hasło, które zabrzmiało niczym rozkaz do wykonania: Zbudźmy Jadwigę! Zainicjowane przez W. Bandurskiego wysiłki zaowocowały

szeregiem starań o wyniesienie jej na ołtarze. Zob. K. Panuś, Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2: Kaznodziejstwo w Polsce, t. 2: Od oświecenia do XX wieku, Kraków 2001, s. 393-395.

[9] H. D. Wojtyska, Początki kultu i procesy kanonizacyjne św. Kazimierza, „Analecta Cracoviensia” 16 (1984), s. 225.

[10] Z. Hadrych, Kazania jako źródło informacji o świętych i epoce, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 67 (1997), s. 384.

[11] Już Kalendarz kapituły krakowskiej odnotował pod datą 8 marca: „Wincenty biskup krakowski [...] umarł i spoczywa w Morimundzie, to jest w Andrzejowie” (MPH II, s. 915 n). Wieś pierwotnie nosiła nazwę Brzeźnica (do dzisiaj tak się nazywa przepływająca przez miasto rzeczka). Na Jędrzejów (Andreovia, czyli Droga św. Andrzeja) przemianowali ją cystersi. Prawdopodobnie nazwa pochodzi od imienia św. Andrzeja Apostoła.

[12] Morimond pochodzi od łacińskiego „mori mundo”, oznaczające „umrzeć dla świata”. Opactwo w Morimond było czwartą wielką filią opactwa w Cîteaux. Z kolei ze względu na wielkie znaczenie opactwa jędrzejowskiego nazywano je Morimondus Minor (Morimondem Mniejszym).

[13] W. Murawiec, Bujdecki Florian Sebastian, [w:] Słownik polskich teologów katolickich, red. H. E. Wyczawski, t. 1, Warszawa 1981, s. 250-252. Bujdecki został w 1762 r. wybrany na generała swojego zakonu i

prepozyta miechowskiego. Na tym stanowisku pozostał do śmierci (17 VIII 1765), zajmując się administracją zakonu oraz dokończeniem budowy kościoła miechowskiego.

[14] B. Brzuszek, Lipiewicz Andrzej, [w:] Słownik polskich teologów katolickich, red. H. E. Wyczawski, t. 2, Warszawa 1982, s. 531; Z. Baran, Święty Jan Kanty w kulturze literackiej Polski przedrozbiorowej, [w:] Święty Jan Kanty w sześćsetną rocznicę urodzin 1390-1990, Kraków 1991, s. 112.

[15] A. D. Lipiewicz, Kazanie o bł. Wincentym Kadłubku, [w:] Ogłoszenie czci i chwały... Sługi Bożego, teraz świeżo w poczet błogosławionych pańskich policzonego, B. Wincentego Kadłubka... troistym kazaniem na pamiątkę wdzięczności Prześwietnej Katedry Krakowskiej ku swemu biskupowi... R.P. 1765 uczynione, Kraków 1765, s. 15-32.

[16] A. D. Lipiewicz, Kazanie ku czci Bł. Wincentego Kadłubka, [w:] J. K. Laskiewicz, Chwała B. Wincentego Kadłubka... w poczet Błogosławionych policzonego ... w kościele Andrzejowskim zakonu Cysterskiego r. 1765 dnia 26, 7 i 8 Maja potwierdzona... przez... zestawiona, Kraków 1765.

[17] A. K. Banach, Lipiewicz Andrzej, [w:] Polski Słownik Biograficzny t. XVII, s. 385.

[18] Teksty tych kazań zostały wydane drukiem w cytowanym już wyżej tomie: Ogłoszenie czci i chwały... Sługi Bożego, teraz świeżo w poczet błogosławionych pańskich policzonego, B. Wincentego Kadłubka... troistym kazaniem na pamiątkę wdzięczności Prześwietnej Katedry Krakowskiej ku swemu biskupowi... R.P. 1765 uczynione, Kraków 1765. Podobny charakter, gromadzący kazania z tych uroczystości, ma publikacja: Zwycięzca siebie i świata bł. W. de Rosis Kadłubek, wprzód bp krak., a potem pokorny zakonnik osobliwie w trzejdniowej uroczystości beatyfikacji jego uczczony, Kraków 1765, 21834.

[19] H. E. Wyczawski, Lipiewicz Antoni, [w:] Słownik polskich pisarzy franciszkańskich, red. tenże, Warszawa 1981, s. 278, myli się twierdząc, że tylko do r. 1748, choć zaraz dorzuca „lub nawet dłużej”.

[20] A. Lipiewicz, Pamiątka wielkiej a rzadkiej uczynności dla Pana Boga B. Wincentego Kadłubka ... w dzień rocznice szczęśliwego w Bogu zaśnienia Jego dwiema kazaniem odnowiona ... przez ..., Kraków 1761, k. nlb. 32.

[21] A. Lipiewicz, Kazania na niektóre uroczystości Świętych Pańskich przez ... miane ..., Kraków 1773.

[22] B. Brzuszek, Laksiewicz Jan Kanty, s. 495-496.

[23] J. Stabińska, dz. cyt., s. 159.

[24] A. Chalcarz, dz. cyt., s. 106.

[25] Relacja z uroczystości w Jędrzejowie po beatyfikacji Wincentego Kadłubka (10-12 X 1765), [w:] Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda, dz. cyt., s. 118-119.

[26] R. Żmuda, Buliński Melchior, [w:] Słownik polskich teologów katolickich, red. H. E. Wyczawski, t. 1, Warszawa 1981, s. 256-257.

[27] Wiadomość o uroczystym obchodzie przeniesienia relikwii błogosławionego Wincentego Kadłubka z klasztoru jędrzejowskiego do katedry sandomierskiej (11-12 X 1845), [w:] Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda, dz. cyt., s. 121-122.

[28] S. Dambrowski, Na dzień św. Wojciecha, [w:] Tenże, Kazania albo wykłady porządne..., Brzeg 18095, s. 134-138.

[29] Tak czyni np. Szymon Starowolski. W kazaniu trzecim O chwalebnym żywocie Wojciecha Świętego, zawartym w zbiorze kazań hagiograficznych pt. Świątynia Pańska zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku (Kraków 1645) podał źródło swoich informacji, a słuchaczy czy raczej czytelników, którzy chcieliby pogłębić swą wiedzę o świętym odesłał właśnie do Żywotów ks. Piotra Skargi: „Opuszczam jego [Wojciecha] insze wysokie pobożności i umartwienia ciała, jako że szeroce przezacny Kaznodzieja narodu naszego Piotr Skarga w żywocie jego opisał”.

[30] P. Skarga, Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu, na każdy dzień przez cały rok, wybranych z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom dzisiejszym [...], cz. II, wyd. K. Maniewski, Wiedeń 1859, s. 526-528.

[31] S. Starowolski, Vitae Antistitum Cracoviensium, Cracoviae 1656 – przytaczam za wydaniem S. Starowolski, Wybór z pism, przekład tekstów łacińskich, wybór i opracowanie I. Lewandowski (Biblioteka Narodowa, Seria I nr 272), Wrocław 1991, s. 88.

[32] A. Borowski, Postać Wincentego Kadłubka w piśmiennictwie hagiograficznym (przeгляд problematyki), [w:] Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda, dz. cyt., s. 90.

[33] A. Chalcerz, Głos w dyskusji, [w:] Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda, dz. cyt., s. 110-111.